

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonamentów 1,— zł z doręczeniem 1,15 zł miesięcznie. Przechwytuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 5 groszy, na stronie 8-linowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemioście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemioście.

Nr. 37

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 26 marca 1925.

Rok V

Wpływ prasy na opinię świata.

(Z racji Walnego Zebrania Zw. Obr. Kresów Zachodnich w Nowemioście).

Ustawicznym naszym niedomaganiem jest brak prawdziwych i rzetelnych informacji, którebyśmy dawali o sobie zagranicznej dyplomacji. Każde inne państwo samo stara się pouczać innych o własnych stosunkach, przedstawiać je w należytem świetle, a nawet informować o sobie tendencyjnie dodatnio.

Szczególnie wiele zabiegów około informacji dyplomatycznej spostrzegamy u Niemców i bolszewików, których rządy nie szczędzą kosztów na to, aby w umysłach zagranicy urobić jak najlepsze pojęcie o swoim kraju, ustroju państwowym i o stosunkach wewnętrznych. Propaganda państwowa nie kończy się na donoszeniu o sobie, ale może jeszcze więcej staranności poświęca zajmowaniu się państwami ościennymi, usiłując wmówić w opinię ich niegodziwość, niesprawiedliwość i złą woię.

Najpotężniejszym środkiem propagandy była i pozostanie prasa, jako urabiająca opinię.

Nowym środkiem informacyjnym zaczyna być obecnie radio, które w tej chwili, roznosi podawane wiadomości do najodleglejszych zakątków świata. To też państwa, dbające o uświadamianie innych o sobie, nie zapominają o tem, by za pomocą radiostacji nadawczych mówić całemu światu dobre rzeczy o sobie a złe o niewygodnych sąsiadach.

Pominąwszy Niemcy, zasiane telefonicznymi radiostacjami nadawczymi, trzeba zwrócić uwagę na to, że w propagandzie politycznej posługują się radiostacjami także bolszewicy, i zdobyli się na to, pomimo ich politycznego i gospodarczego chaosu.

Jeżeli propaganda jest potrzebna Niemcom i bolszewikom, to niewątpliwie jeszcze potrzebniejsza jest ona Polsce. Jednakże wbrew tej potrzebie polska propaganda dyplomatyczna jest jak najgorzej zorganizowana. W Polsce nie tylko zupełnie brak tego środka, jakim jest radiostacja nadawcza, ale i ta stara droga jaką dla propagandy jest prasa, pozostaje zupełnie zaniedbana. W niedostatecznym zorganizowaniu naszej propagandy państwowej o informowaniu o Polsce wyręczają nas nasi wrogowie polityczni.

Nie możemy zapominać o tem, że prasa wszystkich państw jest opanowana przez żydów. Żydzi nie tylko mają swoje własne wydawnictwa polityczne, ale też niezliczoną ilość korespondentów, którzy także z Polski pisują do zagranicznych dzienników, posyłając im oczywiście tendencyjnie sfabrykowane wiadomości i relacje o stosunkach w Polsce, przedstawiając je w świetle jak najbardziej dla Polski niekorzystnym. Obok żydów skrzętnymi informatorami o Polsce są Niemcy, których prasa dociera do wszystkich dyplomatów, a co najszcześliwiejsze, to nawet przedstawiciele państw zagranicznych, rezydujący w Polsce, o stosunkach krajowych informują się z dzienników niemieckich, przepelnionych fałszami, a nie rzadko oszczerstwami skierowanymi przeciw polskiemu rządowi, jakoteż przeciw polskim stosunkom społecznym i politycznym.

Nie trudno sobie wyobrazić, ile przez to stwarza się dla życia polskiego utrudnień i w jakim stopniu rozwijają się w całym świecie pojęcia o Polsce jak najfałszywsze i najzupełniej sprzeczne z faktycznie istniejącym stanem rzeczy.

Pomijając skierowaną przeciw Polsce propagandę żydowską i bolszewicką, trzeba się zatrwożyć skutkami propagandy niemieckiej, prowadzonej za pomocą niemieckich pism, wychodzących tak w Rzeszy niemieckiej, jakoteż na terenie Polski.

Nie od rzeczy zwrócić uwagę, że w Polsce, a szczególnie w jej zachodnich dzielnicach wychodzi całe mnóstwo dużych i małych czasopism niemieckich, a ilość ta wcale nie odpowiada ilości zamieszkałych tu Niemców. Pisma te nie mogłyby się żadną miarą utrzymać, gdyby nie były czytane i popierane przez Polaków, dla których właśnie szczególnie są przeznaczone. Tym licznym pismom i pisemkom niemieckim, zasilanym gotowym materiałem z Niemiec, chodzi właśnie o to, aby wśród polskich czytelników zaszczerpić mętne pojęcia o stosunkach w własnej ojczyźnie, i wy-

chowować ich w duchu nieprzychylnym dla własnej państwowości.

Możnaby przytoczyć bardzo liczne przykłady skutecznego wpływu prasy niemieckiej na kształtowanie się poglądów społeczeństwa, które coraz bardziej okazuje słabość i brak odporności wobec natarczywie przez Niemców rzucanych ku nam wiadomościom i różnorodnym koncepcjom politycznym, dotyczącym szczególnie zachodnich dzielnic Polski. Jeżeli tedy propaganda niemiecka zyskuje sukcesy w samym polskim społeczeństwie, to trudno się dziwić, że może ona mieć pojęcia o Polsce u obcych, nie mających innej podstawy do wyrobienia sobie należytego własnego sądu o naszych stosunkach.

Spółeczeństwo polskie powinno zrozumieć niebezpieczeństwo, jakie stwarza rozrastanie się w Polsce prasy niemieckiej. Tymczasem rzeczywistość wskazuje zupełnie coś odmiennego. Tu na Pomorzu nawet, na tym „korytarzu“, dla zdobycia którego Niemcy złożyliby chętnie tyle ofiar, rozchodzą się tysiące egzemplarzy najbardziej polakożerczej gdańskiej gazety „Danziger Neueste Nachrichten“, abonowane przez Polaków!... Znajdują się wśród nich ludzie szanowani powszechnie, uchodzący za patrijotów!... ba nawet członkowie zarządów Tow. Obrony Kresów Zachodni!... Przeciwno temu zaprotestować powinno całe społeczeństwo. Czyż

panowie ci nie zdają sobie sprawy z ogromu popełnionego przez nich narodowego przestępstwa? Czyż nie rozumieją, że oddają w ten sposób najniebezpieczniejszą broń w ręce wroga — stwarzając argument najmowniejszy, rzekomo świadczący o przychylności mieszkańców Pomorza niemieczyźnie, broń wymowną, przekonywającą — niezaprzeczną — statystykę! Cyfra!... niezbitny argument, którym można posłużyć się wobec każdego cudzoziemca, nawet najbardziej nam zycliwego i przekonać go na naszą niekorzyść.

Przeciwno temu trzeba protestować, coś więcej trzeba działać.

Przedewszystkiem Zarządy Kół. Zw. Obrony Kresów Zachodnich powinny poinformować się w urzędach pocztowych kto po 1 kwietnia odbierać będzie gadzinowe pismo i nazwiska tych panów ogłosić w pismach. Ogłosić tem więcej, że jako jedyny argument na wyłomaczenie, dlaczego abonują takowe mają: bo jako... przemysłowiec... kupiec... czy tp. jestem przez nie znakomicie informowany... jest mi ono bardzo wygodne.

Więc nawet tyle nie złoży się na ołtarzu Ojczyzny?... Nie wierzę!... Abonowanie Danzigerki to był rezultat niespojrzenia w oczy rzeczywistości i nie wątpię że, po 1 kwietnia abonować je będzie tylko ten, komu obojętnym jest tytuł zdrajcy sprawy narodowej.

W rok rozjemczy o zarobkach robotników rolnych.

Warszawa, dnia 21 bm. nadzwyczajna komisja rozjemcza do ustalania warunków pracy i płacy robotników rolnych powołania przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej ukończyła swoje obrady, trwające od dnia 3-go bm. Komisja ogłosiła stronom orzeczenie, regulujące warunki pracy i płacy w rolnictwie na rok gospodarczy

1925/26, dla ordynarjuszów, rzemieślników, komorników (chałupników), stałych robotników dniówkowych (zaciężników i robotników sezonowych na terenach województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego, lubelskiego, Pomorza, Poznańskiego i warszawskiego.

Burmistrz Sahn ogłasza klęskę Gdańska.

Gdańsk, 21. 3. Na wczorajszym posiedzeniu Volks-tagu gdańskiego prezydent senatu Sahn na wstępie zapewnił, że nie ma zamiaru nic zatajać i że przedstawi rezultat i przebieg obrad genewskich zupełnie obiektywnie. W sprawie sporu pocztowego p. Sahn oświadczył, że Gdańsk poniósł tu kompletną porażkę. Jest bowiem, według relacji p. Sahma rzeczą zupełnie niemożliwą, aby skrzynki pocztowe polskie w Gdańsku były strzeżone przez policję gdańską.

Następnie p. Sahn zaznaczył, że bojkot ze strony Polski rzekomo podsyłany jest przez czynniki rządowe polskie i że władze polskie są w stanie zapobiec temu bojkotowi. Przechodząc do sprawy prawno-państwowego stosunku W. M. Gdańska do

Polski prezydent senatu gdańskiego wyraził swoje ubolewanie, że Rada Ligi Naw nie podzieliła punktu widzenia gdańskiego w sprawie suwerenności Wolnego Miasta Gdańska. Co się tyczy cel wywozowych, to sprawa ta będzie nadal zarzewiem wiecznych sporów. Z wielkiem zadowoleniem stwierdził p. Sahn, że w kwestji polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku zwyciężył gdański punkt i widzenia, da się załatwić w drodze pertraktacji z Polską, o ile rząd polski złoży propozycje, możliwe do przyjęcia. Postanowienie Rady Ligi Narodów co dopolicji portowej nie jest według zdania p. Sahma dla Gdańska tak straszliwym, ponieważ obowiązywać ma tylko na dwa lata.

Zgon lorda Curzona.

Dnia 20 marca zmarł w Londynie Lord Curzon. Zmarły należał do najwybitniejszych angielskich mężów stanu w ostatnich 30 latach. Znakomity mowca i parlamentarzysta, najdonioślejszą działalność rozwijał w dziedzinie polityki zagranicznej.

Wśród wielu urzędów i godności w r. 1898 był wicekrólem Indji, którą to godność piastował do r. 1905. W r. 1916 został powołany na stanowisko lorda-przydenta tajnej Rady, a w r. 1919 objął kierownictwo

angielskiej polityki zagranicznej.

Nazwisko lorda Curzona jest bardzo popularne w Polsce, albowiem był on autorem projektu ścieśniającego granice Polski na wschodzie do granic czysto etnograficznych. Granica projektowana przez niego pozostanie w historii pod nazwą „linji Curzona“. Zmarły do ostatniego czasu wywierał ogromny wpływ na angielską politykę zagraniczną, gdzie był uważany za specjalistą dla spraw wschodnich, zwłaszcza zaś rosyjskich.

Ofenzywa chorób na wybitne osobistości europejskie.

Po ciężkiej chorobie króla angielskiego i śmierci prezydenta Niemiec, przyszła kolej na inne wybitne osobistości. Król Ferdynand, rumuński, który od dłuższego czasu cierpi na zapalenie arterji, poddał się operacji. Stan zdrowia zatrważający.

Musolini chory jest na wrzód dwunastnicy, która to choroba wymaga całkowitego bezruchu. Dotychczas jednakże premier włoski nie był operowany.

Dalej nadpływa wiadomość z Moskwy: Po powrocie z Tyflisu Cziczerin zachorował. Powodem tego zastąpienia, są trudy dalekiej podróży do Tyflisu, a następnie jazdy po Transkaukazji i Armenji.

Również stan zdrowia marszałka Frencha, który poddał się ciężkiej operacji chirurgicznej, budzi poważne obawy.

Wreszcie znakomity poeta włoski d'Annunzio omal nie zginął w falach jeziora Garda.

W czasie przejażdżki łodzią motorową nagle rozszalała się nad jeziorem straszna burza. Wzburzone fale załamywały łódź i spowodowały eksplozję motoru.

D'Annunzio wskoczył do wody i popłynął ku brzegowi. Po długiej walce z bałwanami, omdlewającego już poetę wydobyli z nurtów rybacy.

